

W ramach poznawania słupskiej piłki, po meczu klasy A, udałem się do miejscowości Machowino na pojedynek ligi okręgowej. Największą atrakcją tego spotkania był miejscowy kibic, który przez całe spotkanie prowadził doping. Mecz ten do końca trzymał w napięciu, a w ostatniej akcji w roli napastnika pojawił się bramkarz, który zaczynał mecz jako zawodnik z pola. Jeden gol, jedna czerwona kartka i stu kibiców, to statystyczne podsumowanie tego spotkania.



Można powiedzieć, że kibice drużyny Unison Machowino wystawili jednoosobowy młyn. Tworzył go starszy pan, który prawie cały mecz walił w bęben. Skandował coś takiego (mogłem minimalnie przekreślić): Machowino! Dobry bimber i dobre wino. Pany grać! Co parę minut powtarzał tę przyśpiewkę. Pod koniec spotkania jakiś młody człowiek też to ze dwa razy głośno to wyrecytował.

W pierwszym kwadransie gry zespół gości prezentował się lepiej. Miejscowi mieli problem z przejściem na połowę przeciwnika. W efekcie już po 6 minutach było 0:1. Jednak już w 18. minucie dla Unisona pojawiła się nadzieja na dobry wynik. W stosunkowo niegroźnej sytuacji bramkarz Myśliwca kilka metrów przed polem karnym „ściął równo z trawą” zawodnika z Machowino i wyleciał z boiska. Jego miejsce w bramce zajął piłkarz z pola. Od tego momentu spotkanie było zacięte i wyrównane. Najwięcej emocji było w doliczonym czasie gry, gdy bramkarz Unisona pojawił się na polu karnym gości, a piłka wylądowała na poprzeczce.

Na meczu nie było biletów i cateringu.

{morfeo 591}